Nr. 114. Dnia 26 kwietnia. Piątek. Dnia 14 (26) kwietnia 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Marcelina Męczen.
Sobota: Teofila Biskupa.
Niedziela: Witalisa Męczennika.
Poniedz: Piotra Męczennika.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 44.
Zachód " " 7 " 13.
Długość dnia godzin.... 14 " 29.
Przybyło " " 6 " 51.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 57 r.
Zachód " " 3 " 2 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 4.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 12° R.

Wtorek: Katarzyny Panny.
Środa: Filipa i Jakuba Ap.
Czwartek: Zygmunta Króla.
Piątek: Znal. św. Krzyża.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Spitimira, jutro Bogufała.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do zmierzchu.)— Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: **Wielki**: Dziś koncert p. Józefa Śliwińskiego, jutro „Hugonoci" (występ gościnny panny Elly Russel);—**Rozmaitości**: dziś „Świat nudów", jutro „Poczciwi wieśniacy"; **Mały**: dziś „Księżniczka Trebizondy", jutro „Kłopoty naczelnika" i „Cocard i Bicocquet". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 5977 kop. —. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Departament medyczny przy ministerjum spraw wewnętrznych, jak donosi *Now. wrem.*, rozesłał do wszystkich gubernialnych zarządów lekarskich cyrkularz, w którym na zasadzie 224-go art. t. XIII-go ust. lek. zaleca zarządom lekarskim w przysyłanych corocznie sprawozdaniach o istniejących w państwie „wolnych aptekach" (z wykazem właścicieli lub dzierżawców), dołączać imienne wiadomości o znajdujących się przy tych aptekach aptekarzach, magistrach i uczniach, z oznaczeniem imion własnych i ojca, nazwisk, pochodzenia, narodowości i wyznania, z objaśnieniem, kiedy i od jakiego mianowicie czasu otrzymali oni świadectwa, nadające im odpowiednie tytuły. Przytem w liczbie „wolnych aptek" powinny być wykazywane także zakłady apteczne przy zarządzie morskim, wojennym i innych, istniejące w szpitalach i t. d., w tym wypadku, jeśli z nich wydawane są medykamenta prywatnym osobom za pieniądze, według taksy aptekarskiej, lub po cenach zniżonych, z wymienieniem, kto mianowicie zarządza takiemi aptekami.

= Dowiadujemy się, że norma wynagrodzeń za konie, nabywane do wojska ma być zmienioną w stosunku do cen handlowych, jakie się obecnie w danych miejscowościach praktykują.

= Do departamentu kolei, jak donosi *Swiet*, niedawno zrobiło podanie towarzystwo prywatne o pozwolenie urządzenia na główniejszych linjach bufetów we wszystkich pociągach pośpiesznych, pocztowych i osobowych, w których stale bywa wielki ruch podróżnych. Towarzystwo, w razie przychylnej decyzji, obowiązuje się urządzić własnym kosztem wagony bufetowe, zaopatrzyć je według wskazówek i wymagań odpowiedniej władzy.

= Ministerjum komunikacyj rozesłało do zarządów kolejowych nowe szczegółowe przepisy, ile mianowicie wagonów (maximum) wolno mieć w każdym pociągu osobowym. Przy dwóch lokomotywach bieg pociągów osobowych, składających się z wielkiej liczby wagonów, dozwala się, o ile można, w bardzo rzadkich, wyjątkowych wypadkach.

= Wczoraj na ulicy Czerniakowskiej przystąpiono do układania rur wodociągowych na przestrzeni od Starej do Agrykoli, lecz tylko z jednej strony bez zamykania ulicy. Natomiast zamknięto dla przechodu ulicę Daniłowiczowską, gdzie również wczoraj rozpoczęto roboty kanalizacyjne.

= Zarząd kanalizacji rozpoczął, jak wiadomo, budowę kanału B w północnej stronie miasta, a mianowicie: od połączenia z kanałem A na terytorjum kolei obwodowej, wzdłuż ulicy Smutnej i Dzikiej. Jakkolwiek ulica Smutna na planie regulacyjnym miasta jest oznaczoną, dotychczas jednakże nie jest otwartą i należy do prywatnych właścicieli, a jedna część jest własnością rządową. Z prywatnymi właścicielami załatwił się już magistrat, gdyż wysokość wynagrodzenia za przeprowadzenie kanału na ich terytorjum została przez strony oznaczoną i przyjętą. Inaczej rzecz się ma z kawałkiem gruntu, należącym do władzy komunikacyjnej: rokowania w tej sprawie o przeprowadzenie kanału są w biegu pomiędzy magistratem a zarządem komunikacji; jeżeli jednak postanowienie szybko w tym względzie nie nastąpi, zarząd kanalizacji zmuszony będzie ten kawałek kanału opuścić i w dalszym ciągu budowę na ulicy Dzikiej rozpocząć, co zawsze połączone jest z pewnemi stratami.

= Dla mających się budować w r. b. kanałów przygotowano wcześnie plany i kosztorysy, które władzy wyższej do zatwierdzenia przesłano. W ostatnich dniach kosztorysy dwóch ulic, a mianowicie Wareckiej na sumę 11,997 rs. 81 k. i Brackiej pomiędzy placem św. Aleksandra i aleją Jerozolimską na sumę rs. 9,701 kop. 9, zostały przez JE. jenerał-gubernatora zatwierdzone, z pozwoleniem budowy obu tych kanałów własną administracją zarządu kanalizacji.

= W celu uchronienia od kradzieży rozmaitych przyrządów wodociągowych na ulicach, a głównie pokryw na hydrantach i szluzach, zostały one odpowiednio przymocowane łańcuchami i śrubami. Bez względu jednak na powyższe środki, dopuszczono się znów kradzieży tych przedmiotów na kilkunastu ulicach. P. prezydent miasta zwrócił się przeto ponownie do p. oberpolicmajstra o wzmocnienie nadzoru policyjnego, celem zabezpieczenia od szkód, tak często się powtarzających.

= Zarząd miejski wezwał zarząd tramwajów, ażeby bezzwłocznie przystąpił do naprawy bruków między relsami kolei konnej, które obecnie znajdują się w takim stanie, iż utrudniają przejazd przez ulice, po których chodzą tramwaje.

= W dniach 27-ym i 30-ym, t. j. jutro i we wtorek, odbędą się w sali posiedzeń oddziału warszawskiego przemysłu i handlu dwa zebrania sekcji 3-ej tegoż Towarzystwa. W dniu jutrzejszym przypada posiedzenie oddziału chemicznego, na którem, prócz odczytania protokółu poprzedniego zebrania, p. Edward Leo (syn) odczyta rzecz o srebrzeniu, jako zastosowaniu elektrolizy w przemyśle, a p. Edmund Neugebauer zakomunikuje kilka uwag nad oznaczaniem twardości wody, resztę zaś posiedzenia zajmą sprawy bieżące i drobne wiadomości. We wtorek zaś odbędzie się posiedzenie oddziału technicznego sekcji 3-ej. Porządek dzienny tego ostatniego posiedzenia

44)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego".)

przez

ESTEJ Ę.

(Dalszy ciąg.)

Zapaliła się Andzia do swego przedmiotu; ja jej nie przerywałam, bo gdy słucham jej głosu, zawsze jej słuszność przyznaję. Gdy jednak kilka dni jej nie widzę, albo gdy kilka godzin później z mężem jej rozmawiam, nie rozumiem, dla czego jej słowa takie wrażenie zrobiły na mnie. Prędko powracam do swoich własnych przekonań, trudno codzień zdanie zmieniać. Według mojego przekonania, czytanie powieści jest równie dobre do rozwinięcia inteligencji, jak każde inne; lepiej jest poznać duszę ludzką, niż czyny człowieka; bo dusza jest przyczyną, pobudką, a czyn wynikiem dopiero. Powieść najczęściej duszą czyli sercem, uczuciem albo psychologją w ogóle się zajmuje: historja suchym czynem, faktami; dlatego historja niema dla mnie wielkiego uroku. Przedewszystkiem serce poznać trzeba, zbadać to, co się wewnątrz człowieka dzieje; Zygmunt jest zupełnie tego samego zdania. Gdy mi pożyczył „Indjany" Georges Sand, dodał:

— To jest nauka miłości; powinnaś się z nią obeznać, kuzynko.

Cudowne tam sceny znalazłam. Imaginacji mojej, Andzia ani Staś obawiać się nie powinni; co innego bałamucić tego lub owego, dla rozrywki, dla zabawy, a co innego męża zdradzić. To ostatnie jest zbrodnią, ale między jednem, a drugiem przepaść jeszcze cała.

Poniedziałek.

Jeździłam dziś rano konno z Zygmuntem; Staś miał nam towarzyszyć, ale w ostatniej chwili, gdy konie już były przed bramą, uczuł się zanadto osłabionym i musiał odstąpić od zamiaru przejażdżki. Widziałam, że nierad był puszczać mnie z kuzynem sam na sam, ale już było zapóźno. Bez narażenia się Zygmuntowi, nie mógł mnie w domu zatrzymać.

Na Ozirisie już dawno nie jeździłam; najczęściej Zygmunt należy do naszych spacerów, a on nie lubi mego faworyta; utrzymuje, że za mały jest pod damę i ma słuszność, a gdyby nawet jej nie miał, to sprzeczać się z nim nie mogę; on zawsze na swojem postawi, nie umiem mu się opierać. Boję się go trochę, pierwszy to człowiek, który mi imponuje.

Wyjeżdżamy za miasto i dążymy w stronę pustyni, prowadząc ciągle ożywioną rozmowę.

— Mizerna dziś jesteś, Nino, czy cię głowa boli?

— Bynajmniej; w nocy nie spałam, jestem trochę śpiąca, ale głowa mnie nie boli.

— Dziękuję ci; jakto miło usłyszeć: „jestem śpiąca", gdy się jest jedynym towarzyszem śpiącej osoby.

— Obraźliwy jesteś! Niezbyt dawno wyjechaliśmy z domu; może mnie spacer rozbudzi.

— Tylko spacer? Więc ja nie będę miał żadnego wpływu na twoje usposobienie?

— Nie wiem, to od ciebie zależy.

— Jeżeli tylko odemnie, to mam nadzieję, że prędko potrafię wywołać ożywienie na zasępioną twarzyczkę mojej ślicznej kuzynki.

— To nie tak łatwo, jak ci się zdaje.

— Nie tak łatwo cię rozweselić? Mnie się zdaje, że przeciwnie, nie tak łatwo sprowadzić chmury na twoje czoło. Pewnie musiałaś być znudzoną od rana, kiedy tak pessymistycznie zapatrujesz się na siebie samą?

— Któżby mnie miał zanudzać?

— Nie mówiłem, że „ktoś", może „coś", sama się zdradzasz.

— Łapiesz mnie za słowa i wmawiasz to, czego nie było.

— Więc powiem, że nie zanudzano cię, tylko dręczono może, to wielka różnica.

— Nigdy mnie nikt nie dręczy; nie wiem, zkąd ci coś podobnego przyszło do głowy.

Chwila milczenia.

— Czy wiesz, — odzywa się znowu Zygmunt, — że nas dla siebie przeznaczano w przeszłości?

— Wiem, ale widać przeznaczenie chciało inaczej.

— Nie przeznaczenie, tylko moja głupota...

— Zygmuncie!

— Tak, warjatem byłem, jak mogłem się tak pośpieszyć? Rok później, a byłabyś moją.

— Cicho! błagam cię, nie mów takich rzeczy.

— Dlaczego? czy nie wolno nawet żalu wyrazić, gdy się tak pomimo woli przeszło obok swego szczęścia i nie pochwyciło go!

— Co ty mówisz? Zastanów się? Czy ja jestem warta Anny, czy w czemkolwiek mogę się do niej porównać? Ty nie pojmujesz doniosłości słów swoich!

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

obejmuje odczytanie protokółu ostatniego zebrania, dalej pogadankę inż. Wasilewskiego o oświetleniu elektrycznem, drobne wiadomości techniczne i wnioski bibljotekarza. Obadwa posiedzenia rozpoczną się o godz. 8-ej wieczorem.

= Do odbycia wizyt jeneralnych po ochronach wydelegowani zostali następujący członkowie Towarzystwa dobroczynności: pp. Karol hr. Jezierski, J. Fraget, Maleszewski, Malcz, Wł. Wołowski, Kaz. Rutkowski, Rycerski, Nowodworski, Dobrowolski, Skrobański, Krzeczkowski, Juszczyk — do ochron I, II, III-ej, w zakładzie sierot dziewcząt i sierot chłopców; Jan Zieliński, dr. Lubelski, Dybowski, Czosnowski, Okryński, Świętorzecki, Keller, Skoryna, Koczalski, Różycki, Krzeczkowski, Skrzyżewski i Jung — do ochron IV, V, VI, VII-ej; hr. Roniker, dr. Szumlański, br. Fanshave, Gautier, Piechowski, Chojnacki, Math. Bersohn, Szymonowicz, Rydzykowski, Mokiejewski, Sąchocki, Ginet, Krzeczkowski — do ochron VIII, IX, X i XI-ej; Jurkiewicz, Norblin, T. Werner, Bogdański, dr. Kryże, Wielicki, Jasiński, Kołkowski, Łazowski, Kwiatkowski i Schwartz — do ochron XII, XIII, XVI i XXI-ej; Ludwik Szwede, Ign. Kisielnicki, A. Temler, Stanisław Pfeiffer, Władysław Pfeiffer, Hantke, Wołowski, Ołtuszewski, Fijok, hr. Rzyszczewski, hr. Kossakowski, Krzeczkowski, Jan Bersohn — do ochron XXII, XXIII, XXV i XXVI-ej.

= Członkowie zarządu siódmej brygady miejscowej, mającej kwaterę w domu pod nr. 1713B w alejach Ujazdowskich, a zwiniętej przed dwoma tygodniami, uważani będą za spadłych z etatu, o ile się dla nich nie znajdzie natychmiast wakans, a żołnierze pracujący przy tym zarządzie zostaną włączeni do szeregów. Inwentarz ruchomy brygady i meble będą wystawione na licytację.

= Mieszkańcy Czerniakowa i okolicznych wiosek postanowili ponownie starać się o utworzenie oddzielnej parafii, gdyż kościół po-bernardyński w Czerniakowie jest tylko filją, a zarządzający tą świątynią kapłan nie może dopełniać aktów urodzin, ślubów i zejścia, ponieważ nie jest urzędnikiem stanu cywilnego.

= Sekretarz warszawskiego komitetu wystawy paryskiej, p. Adolf Kossowski, wyjechał w dniu wczorajszym do Paryża na krótki przeciąg czasu, w interesie wystawców z Królestwa Polskiego.

= Krążą pogłoski, iż konsul austrjacki, br. Kraus, ma być powołany do Wiednia na wyższe stanowisko.

= Z literatury.
* Proszeni jesteśmy o doniesienie, iż p. Wacław Muczkowski z Radomia przełożył dzieło Letourneau'a: *„Evolution de la morale"*.
P. M. przekładu dokonał za zezwoleniem autora.

= Przedłużenie kolei.
Projekt przedłużenia linji dróg poleskich Baranowicze - Białystok, zrazu rzucony nawiasowo, prawdopodobnie prędko będzie urzeczywistniony.
Według planu nowa kolej pójdzie od Białegostoku przez Łomżę do Mławy.
Najpierw rozpocznie się budowa dystansu Białystok-Łomża, długości 72 wiorsty; linja ta przejdzie przez Narew w pobliżu miasteczka Choroszcz.
Po ukończeniu tych robót, w dalszym ciągu projektowane jest przedłużenie linji od Łomży do Ostrołęki, gdzie Narew powtórnie będzie przecięta.
Następnie droga pójdzie w kierunku Przasnysza ku Mławie.
Cała długość projektowanej linji od Białegostoku do Mławy wyniesie 212 wiorst.
Głównym celem projektu jest chęć polepszenia warunków eksploatacji dróg poleskich przez zbliżenie ich do granicy.
Jeśli projekt przyjdzie do skutku, nowa kolej będzie zbudowana kosztem skarbowym, a pozostanie pod zarządem kolei poleskich.
Na oznaczonej przestrzeni leżą błota narwiańskie i tykocińskie, przypuszczać zatem należy, iż budowa nowej kolei pociągnie za sobą wiele trudności i kosztów.

= Znaczna zwyżka.
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej osiągnęły w ciągu dwóch ostatnich dni, na giełdzie berlińskiej, olbrzymią, prawie 25% zwyżkę.
Powodem tego ogromnego skoku jest obiegająca obecnie w Berlinie wiadomość, iż do rady zarządzającej tejże kolei ma wejść radca tajny von Hansemann, dyrektor główny banku Discontogesellschaft w Berlinie.

= Drzewka.
Część ulicy Żórawiej, od Marszałkowskiej, obsadzona jest po obu stronach drzewkami.
Są one w stanie godnym pożałowania; pozostawione bez opieki zupełnej, usychają, nadto służą malcom z całej ulicy za przedmiot zabawki.
Dzieciaki włażą pod same gałęzie i łamią je bezkarnie.
To też dziś z drzewek, mających ozdabiać ulicę, połowy nawet nie pozostało.

= Kary.
Dyrekcja kolei nadwiślańskiej w cyrkularzu, rozesłanym w tych dniach, obostrzyła przepisy co do opóźniania pociągów z winy zawiadowców stacyj, lub maszynistów.
Za każdą minutę opóźnienia winni płacić będą po kop. 10.
Dotąd niewiadomo, na jaki cel przeznaczane będą sumy, powstałe z tych kar.
Dotychczas oddawano je na rzecz kasy emerytalnej...

= Letnie mieszkania.
Od kilku dni na pociągach kolei, panuje wielkie ożywienie.
Ojcowie rodzin, zachęceni pogodą i ciepłem, zwiedzają miejscowości, przeznaczone dla „letników", i śpieszą z oglądaniem i wynajmowaniem.
Przemyślni kmiotkowie z wiosek położonych w bliskiej okolicy Warszawy, przenoszą się do stodół, odnajmując chaty „państwu z miasta".
Liczba takich mieszkań w roku bieżącym jest niezwykle wielką.
Dla względów ekonomicznych, rodziny mniej zamożne chętnie korzystają z mieszkań w chatach wieśniaczych.
Przy stacjach kolei wiedeńskiej, zaczynając od Włoch do Rudy Guzowskiej włącznie, większa połowa mieszkań została już wynajętą, i to w cenach wyższych od zeszłorocznych.
W ogóle właściciele tak wykwintnych will, jak i skromnych domków, drożą się ogromnie.
Z prawego brzegu Wisły największy popyt mają mieszkania w Jabłonnie i Otwocku, a spora jeszcze ilość letnich siedzib po cenach względnie umiarkowanych znajdzie się w okolicy Nowo-Mińska.
Nowe mieszkania letnie zostały w tym roku urządzone we wsi Borchowie nad rzeką Liwcem, nieopodal Łochowa, stacji kolei petersburskiej.

= Dla letników.
Jeden z kantorów przewozowych zamierza urządzić przedsiębiorstwo dostawy rozmaitych przedmiotów dla letników, mieszkających tak przy stacjach kolejowych jak, i w pobliżu Warszawy.
Kantor podejmie się stosownie do zamówienia dostarczać wszelkie artykuły spożywcze, przewozić rzeczy i t. p.

= Upał.
W dniu wczorajszym najwyższe ciepło wynosiło: w cieniu 20°, na słońcu do 25°, zaś w cieplarniach ogrodniczych do 30° Reaumura.
Jak na kwiecień, była to temperatura bardzo wysoka.

= Wczesna kąpiel.
Panujące od kilku dni ciepła sprowadzają nad Wisłę licznych zwolenników kąpieli.
W dniu wczorajszym omnibusy kąpielowe były przepełnione.
Nietylko mężczyźni, lecz i kobiety korzystały z przedwczesnej kąpieli.

= Szczególne premjum.
Kilku naszych znajomych otrzymało numery okazowe wychodzącego w Londynie tygodnika p. t. *Tit Bits.*
Redakcja pomienionego organu przyrzeka zamiast dotąd znanych premjów, z upełnie nowe i niepraktykowane.
Oto każdy z prenumeratorów w razie nagłej śmierci męża lub żony otrzyma odpowiednią kwotę pieniężną...
Na naczelnej stronicy tygodnika znajduje się szereg podziękowań, pochodzących od wynagrodzonych wdów i wdowców...
Wobec powyższego sposobu kaptowania przedpłacicieli blednie znana blaga francuska i amerykańska.

= Drogie świece.
Dwaj znani nasi muzycy, przyjechawszy z koncertem do Łodzi, zatrzymali się w pierwszorzędnym hotelu.
Bawiąc niecałą dobę, a w tem tylko cztery godziny nocne, artyści zużyli dwa kawałki świec stearynowych za które im policzono... 75 kop.
W obec tak niebywałej ceny świec w Łodzi, podróżni dziękowali Opatrzności iż umieli się powstrzymać od wypalenia świec całych.

= Wykryta malwersacja.
Wczoraj władza otrzymawszy zawiadomienie o przechowywaniu i sprzedaży przez zegarmistrza Ajzensztada nieprawnie nabytych zegarków zagranicznych, zrobiła rewizję w jego sklepie na Podwalu nr. 11-ty, gdzie znalazła dość znaczną ilość gotowego towaru.
Nadto po odbytych poszukiwaniach w jednym z poblizkich sklepów przy ulicy Kapitulnej, znaleziono pudło, wypełnione zegarkami.

= Wybuch w piecu.
Onegdajszego wieczora w mieszkaniu Kazimierza Cetnarowicza na Czystem nastąpił gwałtowny wybuch w piecu kuchennym.
Siła eksplozji była tak wielką, iż cały piec został zrujnowany, szyby w oknach popękały, a Wiktorja Cetnarowiczowa zraniona została cegłą w prawą skroń.

= Rozbiegany koń.
Wczoraj, około godziny 8-ej rano rozbiegał się koń zaprzężony do bryczki włościańskiej.
Było to za rogatkami marymonckiemi, w chwili przejścia licznej rzeszy robotników.
Dwaj z nich: Antoni Wędrych i Prosper Urbanowski, najechani przez bryczkę, ulegli bolesnym obrażeniom.
Powożący bryczką Jan Łusicki spadł na szosę i złamał nogę.

= Podrzucenie.
Nocy wczorajszej w sieni domu pod nrem 15-ym na Nowolipiu znaleziono podrzucone niemowlę kilkomiesięczne płci męskiej.
Podrzutek, po spisaniu protokółu w cyrkule, został odesłany do szpitala Dzieciątka Jezus.

+ Do *Gazety radomskiej* donoszą, iż progimnazjum żeńskie w Sandomierzu ma być podobno zamknięte ponieważ liczba uczennic corocznie się zmniejsza. W roku bieżącym do szkoły tej uczęszcza tylko 30 panien.

+ Donoszą nam z Płocka, iż przez drugi kwartał r. p. *Korespondent płocki* wychodzić nie będzie.

+ W Wilnie ma być zbudowany nowy teatr.

+ „Oszczędność."
W dniu 13-ym b. m. odbyło się w Radomiu ogólne zgromadzenie członków stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność."
Po przyjęciu sprawozdania z działalności zarządu w r. 1888-ym ustanowiono procent od drobnych lokacyj członków na 6 od sta.
Czysty zysk w sumie rs. 640 rozdzielono w sposób następujący: do kapitału rezerwowego przeznaczono rs. 64, na gratyfikacje dla urzędników rs. 130, na dywidendę dla członków w stosunku 5% od sumy zakupów rs. 327 kop. 65, na ulepszenia sklepowe rs. 82 kop. 87.
Wyraziwszy dotychczasowym członkom zarządu podziękowanie za ich działalność, przystąpiono do wyborów.
Na prezesa zarządu wybrano: p. Edwarda Przybylskiego, na kasjera p. Wiktora Czarnowskiego, na sekretarza p. Niepokojczyckiego, na zastępców pp. Józefa Goldsztajna i Franciszka Helcmana; do sądu polubownego pp.: Konstantego Lubońskiego, Arkadjusza Szychuckiego i Władysława Silnickiego, do delegacji rewizyjnej pp.: Karola Bielskiego, Gustawa Mierzanowskiego i Józefa Szwidzińskiego.
Na zebranie przybyła tylko piąta część członków, wskutek czego wniosek bardzo ważny nie mógł być poddany pod obrady, ponieważ do prawomocności uchwały co do niego potrzebna była obecność większej liczby członków.
Ze sprawozdania wyjmujemy następujące dane: „Oszczędność" liczy członków 97, a z tej liczby tylko 61 osób nabywało towary w sklepie stowarzyszenia.
Dziwną jest ta obojętność członków, skoro sklep stowarzyszenia jest widocznie dobrze urządzony, gdyż osoby nie należące do „Oszczędności", poczyniły w nim zakupów na rs. 8,742, a członkowie tylko za rs. 6,553.
Sklep sprzedał ogółem towarów za 15,295 rs.
Kapitał rezerwowy wynosi rs. 883, udziały członków rs. 717: kapitał członków, lokowany przez nich na 6% rs. 366, kapitał obrotowy zaś rs. 1906.

+ Nowa świątynia.
Staraniem parafjan ma być wzniesiony w Garwolinie nowy kościół, stary zaś zostanie rozebrany.
Założenie fundamentów nowej świątyni nastąpi dopiero na przyszłą wiosnę.
Plany i kosztorysy już zatwierdzono.
Kierownictwo robót obejmie jeden z dobrze znanych budowniczych warszawskich.
Ustanowiony z wyborów komitet krząta się obecnie z całą gorliwością około zakontraktowania dostawy potrzebnych do budowy materjałów.

+ Straty.
Z Sobolewa donosi nasz korespondent d. 12-go b. m.:
Ustawiczne deszcze oraz drugi niespodziany przybór Wisły spowodowały u nas nie małe szkody.
Do zatopionych porzednio wsi Podstolice i Powiśle, po opadnięciu pierwszego wylewu, już się włościanie napowrót z dobytkiem wprowadzać zaczęli, gdy tymczasem znienacka zaskoczeni po raz drugi większe bodaj, niż poprzednio, ponieśli straty.
Okszejka powtórnie wezbrała, a młyny, które już w ruch puszczać zaczęto, znowu stanąć musiały.

Wszystko to ztąd pochodzi, że nigdzie porządnie zbudowanych mostów ani dobrze utrzymanych grobli nie ma.

Kleci się to szarwarkiem na poczekaniu, aby na jedno lato wystarczyło, kamień zaś, którego tu jest wielka obfitość, sprzedaje się kupcom po 40 gr. furkę, którą w dodatku chłopek wiezie 5 wiorst do Sobolewa.

Niewiadomo zatem, czy on za furmankę, czy za towar bierze.

Kartofle skutkiem powodzi dochodzą u nas do 15 zł. za korzec."

+ Telefon na wsi.

We wsi Słodków pod Turkiem, jak donosi *Gaz. pol.*, telefon zaprowadzony pomiędzy dworem a zabudowaniami podwórzowemi oddaje gospodarstwu wiejskiemu wielkie usługi.

Niewielki koszt zaprowadzenia telefonu, nie przenoszący rs. 50, sowicie się opłaca oszczędnością na czasie i na niepotrzebnem odwoływaniu od roboty rządcy, ekonomów i służby.

W tymże samym majątku istnieje bardzo starannie prowadzona mleczarnia i produkcja masła, znajdująca odbyt w pobliskich miastach, a zwłaszcza w Łodzi.

+ Kradzież.

W Lublinie w sklepie galanteryjnym p. Hirsza popełniono w tych dniach znaczną kradzież.

Nieznani złodzieje zabrali w nocy 80 rs. i 4,000 rs. w wekslach.

+ Pożar.

W wiosce Karasowie pod Duninowem nad Wisłą, spaliła się w tych dniach chata gospodarza Kleinschmidta.

Mieszkańcy zdołali zaledwie ocalić życie.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów likwidacyjnego Towarzystwa cukrowni „Zakrzówek fabryczny" odbędzie się jutro, o godz. 2-ej po południu, w domu pod № 9-ym przy ulicy Żabiej. Na porządku dziennym znajdują się: sprawozdanie z dotychczasowych czynności, oraz wniosek zarządu, tyczący się uznania likwidacji za ukończoną. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do dnia 11-go maja.

— Od jutra zacznie obowiązywać bezpośrednia taryfa na przewóz wagonami spirytusu w beczkach ze stacji Chełm kolei brzesko-chełmskiej, jak również ze stacyj, położonych za Chełmem przez Brześć, Grajewo i Bostken za granicę.

— Do jutra wnosić można do rady powiatowej stopnickiej dobroczynności publicznej podania o przyjęcie bezpłatne lub po zniżonych cenach na kurację do szpitala w Busku lub Solcu.

— Od jutra zaczną obowiązywać nowe taryfy specjalne związku południowo-zachodnio-russko-warszawskiego.

Na kasę wsparcia podupadłych farmaceutów.

A. G. rs. 1.

Na kasę wdów i sierot po lekarzach.

Dr. Jan Kolumna Hattowski, w miejsce powinszowań wielkanocnych. rs. 1.

Dla biednej kobiety umierającej z głodu.

Gucio i Alicja S. rs. 1 kop. 50.

NEKROLOGJA.

† Ś. P. WŁODZIMIERZ

Książę Drucki-Lubecki

przeżywszy lat 81, zmarł w Warszawie dnia 23-go kwietnia. Pozostała siostra i szwagier zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 26-ym b. m., to jest w piątek w kościele św. Aleksandra, o godzinie **11-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsełane nie będą. 2—1476—

† Ś. p. Anna Adela z Lehrów

LOPPE,

żona organisty przy kościele ewangelicko-augsburskim i nauczyciela muzyki, po krótkiej a ciężkiej słabości, przeżywszy lat 35, przeniosła się do wieczności w dniu 24-ym kwietnia r. b. W ciężkim smutku pozostały mąż wraz z dziećmi, braćmi i siostrą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 27-ym kwietnia to jest w sobotę, o godzinie **5-ej** po południu, z kaplicy przy ulicy Mylnej na cmentarz ewangelicko-augsburski. 2—1481—

† W piątek, to jest dnia 26-go kwietnia r. b., o godzinie **10-ej** zrana odprawioną zostanie w kościele św. Krzyża

msza św. za duszę ś. p.

księdza Karola Sołtana,

zmarłego w Kalwarji Zebrzydowskiej dnia 19-go kwietnia 1889 roku, na którą to mszę św., bracia zmarłego zapraszają krewnych i życzliwych przyjaciół. 2—1478

† Dnia 27-go kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. d-ra Władysława **Orłowskiego**, na które żona zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego. —1482

† Kolegom, którzy na swych barkach ponieśli drogie nam szczątki i wszystkim, którzy odprowadzili zwłoki

ś. p. Edwarda Kreusch

na miejsce wiecznego spoczynku, serdeczne „Bóg zapłać".
—1477— **Żona z rodziną.**

W mętnej wodzie...

Zawierucha, która w uroczyste dni wielkanocne zamąciła świąteczny nastrój Wiednia i odbiła się głośnem echem daleko po za granicami Austrji, jest w obecnej chwili jedynym wydatniejszym przedmiotem zainteresowania opinji publicznej.

Zmowa woźniców tramwajowych sama przez się nie byłaby dostatecznym zajęcia tego motywem; atoli znaczenie rozruchów wiedeńskich podnoszą zjawiska, które pierwotnie powstały niby na gruncie strajku tramwajowego, następnie rozwinęły się odrębnie i zamanifestowały charakter socjalistyczno-antisemicki w całej okazałości.

Nie dziw przeto, że dzienniki wiedeńskie, których stos mamy przed sobą, przepełnione są wypadkami wielkanocnemi; atoli czytając olbrzymi ten stosunkowo materjał, przekonywamy się, że mieści on mało stosunkowo faktów lub wskazówek znamiennych, którychby telegramy naszych korespondentów nie podały już do wiadomości czytelników *Kurjera*.

Telegramy te objęły rzeczywiście całkowity zarys ruchu i uwydatniły jego charakter tak, że w tych głównych ramach możemy jasno pomieścić tylko więcej ciekawe epizody, według opowieści sprawozdawców miejscowych.

*

Zeznania wiarogodnych ludzi, którzy naocznie obserwowali wypadki, świadczą, że *gros* burzycieli, rzucających kamienie i niszczących lokale publiczne, składało się z oddziałów młodych chłopców od 16—20-tu lat. Partje to, widocznie zorganizowane odpowiednio w liczbie po 25—30-tu osób, operowały w głównych punktach zaburzeń z niewątpliwym celem niszczenia sklepów żydowskich.

Na Hernals banda taka, złożona z indywiduów, pochodzących z innych dzielnic, dopytywała się, gdzie tu mieszkają żydzi, i, według zebranych objaśnień, kierowała ataki, umiejąc w chwilach krytycznych, gdy nadciągała siła zbrojna, ginąć w masach narodu, nie biorących czynnego udziału w ekscesach.

Stwierdzono, że kamienie, rzucane przez nich, były naprzód przygotowane, a nawet stosownie do celu swego dobierane.

Były to przeważnie długie śpiczaste kamienie, oraz pociski, obrobione z krzemienia, których miano duży zapas.

*

O zniszczeniu kawiarni Wagnera tak opowiada sam właściciel:

W lokalu moim, między godz. 7-mą a 8-mą znajdowało się paru gości, czytających gazety. Na ulicy nie było straży policyjnej, która koncentrowała się w punktach zagrożonych.

Niebawem tłum, wyparty z głównych ulic przez wojsko, wylał się w bocznice i wtargnął także na Mayssongasse, zachowywał się jednak spokojnie; naraz pojawiła się banda młodych chłopaków i stanęła przed kawiarnią.

W jednej chwili nastąpiło bombardowanie kamieniami w szyby u drzwi i okien.

Był to atak zorganizowany, do każdej bowiem szyby odkomenderowano po 2—3-ch indywiduów. Pomimo hałasu słychać było komendę: „raz, dwa, trzy", po której następowały rzuty, doskonale wyćwiczone.

Bombardowanie, przy okrzykach „hura", trwało kilka minut; publika zachowała się spokojnie.

Zauważyłem, że padały kamienie i z okien przeciwległego domu.

Gdy wszystkie szyby na obydwóch frontach kawiarni zostały rozbite w drobne kawałki, banda oddaliła się formalnym marszem, przy okrzykach „hurra"!

*

W podobny sposób potraktowano kawiarnię Weissa (Café Stefanie) na Ottakringerstrasse, Stametza na tejże ulicy, szynk Nowaka na Eissnergasse, sklep Adlera na Bomensteingasse, Gittera na Stifftgasse, Hasna tamże, Kornmehla na Grillpazergasse, Tischlera i w. in.

*

A oto scena według opowieści Gittera:

Już około godz. 5-ej sytuacja w ulicy Lessinga była na tyle groźną, że uznałem za potrzebne sklep mój zamknąć.

Co chwila dawały się słyszeć w przeciągających grupach pogróżki przeciw żydom; wyraz „żyd" z wszelkiemi możliwemi epitetami ciągle obijał się o ucho, wobec czego postanowiłem wraz z rodziną opuścić mieszkanie. Tymczasem wszakże żona uśpiła już oboje dzieci, z których jedno jeszcze w kołysce, nie chcąc więc budzić maleństwa, zostaliśmy w domu.

Siedzieliśmy z żoną w pokoju przyległym do sklepu z oknami od ulicy, gdy naraz usłyszałem dobijanie się do magazynu, a równocześnie wielki kamień, padając przez okno, przeleciał mi koło głowy.

Za pierwszym pociskiem posypał się formalny grad kamienny.

Żona pod pierwszem wrażeniem strachu schowała się pod stół, lecz na krzyk dzieci, które, zbudzone krzykiem, zaczęły rzewnie płakać, opuściła schronienie.

Jęliśmy wynosić z pokoju do kuchni łóżeczko i kołyskę. Dokonaliśmy tego pod gradem kamieni, cudem chyba unikając cięższego szwanku; na szczęście i dzieciom nic się nie stało, jakkolwiek w kołysce małego znaleźliśmy okazały kamień.

Schroniwszy się do kuchni, nie śmieliśmy wyjrzeć, dopóki banda nie odeszła. Wtedy wyjrzałem oknem, gdzie powitały mnie znowu krzyki: „precz z żydami", „bić żydów!".

Mieszkanie przedstawiało obraz zniszczenia, wszystko potłuczone, nawet sufit uszkodzony od silnych pocisków. Sklep zrujnowano do szczętu.

*

Scen podobnych zarówno reporterzy, jak pokrzywdzeni, podają wiele, a wszystkie świadczą o antisemickim nastroju ruchu.

Wiener Tagblatt zapewnia, że z tegoż źródła pochodzą fundusze, które rozdawano woźnicom, należącym do zmowy, utrzymuje nawet, że wiadome są nazwiska zamożniejszych antisemitów, którzy na ten cel zaofiarowali pieniądze.

Byłby to najlepszy dowód, że agitacja antisemicka, przybierająca w Wiedniu niebywałe rozmiary, bardzo sprytnie wyzyskała zatarg między towarzystwem tramwajowem a jego woźnicami, aby łowić ryby w mętnej wodzie.

Sądy rozpoczęły już funkcje względem osób aresztowanych na ulicach; utrzymują jednakże świadomi rzeczy, że w tej kategorji najmniej znajdzie się rzeczywiście winnych. A przecież tylko energiczne i rozumne śledztwo mogłoby wyprowadzić na jaw utajone sprężyny i wskazać drogi zabezpieczenia porządku i pracy.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 25-go kwietnia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* słyszało, że wkrótce rozpoczną się posiedzenia nowoutworzonego komitetu taryfowego do rewizji taryf zbożowych, opracowanych przez zeszłoroczne zjazdy kolejowe, a wprowadzonych w wykonanie sposobem próby na rok jeden od d. 1-go października. W pracach komitetu przyjmą udział przedstawiciele kolei, wybrani na ostatnim zjeździe kolejowym, niektórzy marszałkowie szlachty i specjaliści.

Wiedeń 25-go kwietnia.—(*Tel. pryw. K. W.*)— Rząd austrjacki, a zwłaszcza cesarz Franciszek-Józef, przeciwny jest wnioskowi szkolnemu księcia Liechtensteina, w projektowanej przeto noweli szkolnej kierunek klerykalny nader słabo będzie zaznaczony, autonomiczny zaś wcale nie. Dlatego właśnie rząd wniesie projekt swój do izby panów, gdzie pewien umiarkowany centralizm i pseudokonserwatyzm mają jaknajwięcej zwolenników. Tam lewica wszystkiemu, a stronnictwo centrum pod przewództwem księcia Metternicha prawie wszystkiemu przeciwnem będzie. Rząd ma więc wszelkie widoki, że albo nic, albo nic stanowczego i wyraźnego z całej akcji prawodawczej nie wyniknie, o co mu właśnie chodzi.

Kraków 25-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Według źródeł wiedeńskich, kurs 4% pożyczki propinacyjnej galicyjskiej wyższym będzie nad 85½.

Lwów 25-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Namiestnik, hr. Badeni, oświadczył prezydentowi miasta, Mochnackiemu, z okoliczności odbioru odeń przysięgi, że po r. 1892-im nie pozwoli grać w dotychczasowym teatrze Skarbkowskim, że należy przeto postarać się, aby budowa nowego gmachu przed tym terminem ukończoną została.

Lwów 25-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*) — Emisję obligacyj propinacyjnych obejmie rotszyldowska „Creditanstalt". Obligacje wypuszczone będą po kursie 86%.

Lwów 25-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*)— Przedstawiona w tutejszym teatrze wczoraj komedja Traczewskiego „Rozkosze wiejskie" nie miała powodzenia.

Zagrzeb 25-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Tutejsze *Horvacke novine* donoszą, że stolica Bośnii, Serajewo, będzie ufortyfikowana trzema twierdzami. Koszta preliminowano na cztery miljony złr. Dwie

mniejsze forteczki wzniesione zostaną na drodze między Serajewem i Mostarem.

Hamburg 25-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Pomimo zaprzeczeń otrzymanych z Madrytu w sprawie utrudnień, jakie rząd niemiecki napotyka w przeprowadzeniu traktatu, dotyczącego handlu spirytusem z Hiszpanją, wiadomość o tych utrudnieniach utrzymuje się. Skutkiem tego ceny okowity na rynku tutejszym osłabły cokolwiek.

Paryż 25-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wezwany przez komisję śledczą senatu, Pressensé, były korespondent londyński do *Temps'a* i *Journal des Débats*, dostarczył wielu nader ważnych szczegółów o tajnych znoszeniach się Boulangera z hrabią Paryża i wizytach hr. Dillona w Anglii z tego powodu.

Paryż 25-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Komitety boulanżerowskie postanowiły wydawać w całej Francji buletyny lokalne w celach propagandy wyborczej. Nowy okólnik boulanżerowski oskarża rząd, że przez prześladowanie polityczne krzewi idee Boulangera a wystawie szkodzi i do wszystkich nieszczęść, jakie na kraj sprowadził, dołączy przesilenie ekonomiczne najgroźniejszej natury.

Paryż 22-go kwietnia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Na bankiet wystawowy municypalności paryskiej, który odbędzie się d. 11-go maja, rozesłano 700 zaproszeń, na recepcję wieczorną 8,000. Carnot da w maju trzy bale.

Londyn 25-go kwietnia. (*Tel. pr. K. W.*)— Boulanger oświadczył sprawozdawcom gazet tutejszych, że wyjechał dobrowolnie z Bruksselli i wróci w październiku do Paryża, wybrany deputowanym w 68 departamentach. Wystawie nie chce przeszkadzać.

Rzym 25-go kwietnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Pisma urzędowe donoszą, iż uda się zmniejszyć deficyt skarbu włoskiego do 40 miljonów lirów, dzięki umiejętnie zastosowanym oszczędnościom.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 25-go kwietnia. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*)— Realizacje końcomiesięczne, skutkiem których pieniądz zdrożał, niedozwoliły rozwinąć się należycie dążności zwyżkowej giełdy, pomimo, że tendencja zasadnicza rynku jest wciąż bardzo mocną. Wartości spekulacyjne były dziś nieco mniej uwzględnione. Banknoty russkie cokolwiej lepiej. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych poprawiły się o drobnostkę, a w końcomiesięcznych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa wyżej o 20 fen., krótki Petersburg o 20 fen., długi zaś o 50 fen. Pożyczka wschodnia obniżyła się o 10 kop., podczas gdy likwidacyjne i listy zastawne ziemskie podniosły się o tyleż. Taniej oddawano pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, listy zastawne russkie, pożyczki premiowe russkie II-ej em. i 5% konsolidy z r. 1884-go. Bez zmiany natomiast kupony celne, premjówki russkie I-ej em., lepiej 6% procentowa russka renta złota. Akcje kredytowe austrjackie poszły w górę o 1%. Wiedeń krótki tańszy o 20 fen. (170.50) a długi nie uległ zmianie (170.10). Dyskonto prywatne podskoczyło o 1/4%. Ceny żyta podrożały o 1 markę w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 25-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.35	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	217.—	Akcje kredytowe	159.50
Wek. na Petersb. krót.	216.50	Weksle na Lon. kr.	20.45[5]
Wek. na Petersb. dług.	214.50	„ „ dł.	20.37
Bil. ban. rusk. na dost.	217.—	Żyto w tow. gotow.	142.75
Wschodnia poż. II em.	67.20	Żyto na wiosnę	145.—
Listy zast. serji I-ej	64.70		

Kursa z dnia 24-go kwietnia: 217.30, 216.80, 216.20, 214.—, 217.—, 67.30, 64.60, 158.50, 141.75, 144.50.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 25-go kwietnia. Usposobienie na targu było i dziś bardzo niezdecydowane. Interesy robiono tylko bardzo nieznaczne. Pszenicy dostawiono 400 korcy, żyta 300, owsa 100 korcy. Pszenicę wyborową płacono 6.20 do 6.25, żyto wyborowe 3.85 do 3.90, średnie 3.75, owies średni tylko po 2.50 do 2.67½. Po za obrębem targu kupiono z berlinek znaczną partję żyta, 900 korcy, z odbiorem na berlince po 3.67½ i 100 korcy z dostawą do młyna po 3.80. Ziarno było w gatunku dobrym średnim.

Targ na Pradze dnia 25-go kwietnia. — Usposobienie targu wzmocniło się w dniu dzisiejszym, większego jednak ożywienia w interesach dotąd nie było. Żyto bez zmiany, za średni towar osiągnięto 64—67 kop., za ordynaryjny 59—61 kop., wyborowego nie było. Owies bardzo mocno, za wyjątkowo piękny żądano do 78 kop., wyborowy sprzedawano po 72 do 75 kop., średni po 67—70 kop., ordynaryjny po 62—65 kop., sprzedano 9 wagonów. Jęczmienia ofiarowano jeden wagon, nabywcy jednak nie było. Kasza jaglana mocniej, za wyjątkowo piękny towar żądano 1.30 kop., wyborową sprzedawano po 110—120. Dowieziono 3 wagony, sprzedano 2 wagony.

Gdańsk, 24-go kwietnia. — Pszenica w towarze gotowym z powodu braku dowozów koleją, bez obrotów. Terminy transito: na kwiecień-maj 136½ m. w żądaniu, 136 m. w płaceniu, na maj-czerwiec 136½ m. w żądaniu, 136 mar. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 137½ m. w żądaniu, 137 m. w płaceniu, na lipiec-sierpień 137½ m. w żądaniu, 137 m. w płaceniu, na wrzesień-październik 137½ m. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 138 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto krajowe bez zmiany, a tranzytowe bez obrotów Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 92 mar. w płaceniu, tranzytowe 91 mar. w płaceniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 92½ m. w płaceniu, tranzytowe 91½ m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec krajowe 144 mar. w płaceniu, na wrzesień-październik tranzytowe 92 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 94 mar., tranzytowego 91 mar. Jęczmień kupowano russki transito 101 f. 82 m. za tonnę. Owies krajowy 135 m., 138 m. za tonnę płacono. Groch polski transito średni 116 marek za tonnę płacono. Rzepnica krajowa 120 m. za tonnę płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 54 mar. w płaceniu, podlegający cłu 34¼ m. w płaceniu. Cukier w Gdańsku bez obrotów, a w Magdeburgu tendencja dla cukru mocniejsza. Kurs w Gdańsku 218.20 marek za 100 rs.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 23-go kwietnia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Mieczysław Wessel — list z Warszawy, 2) Irem Pisanecki z Warszawy, 3) Michał Bachman z Warszawy, 4) Latower z Warszawy, 5) Herman Brajda z Warszawy, 6) Eulaje Française z Warszawy, 7) S. A. Rosenfeld z powrotem z Tryestu, 8) Ton z wagonu pocztowego, 9) Antonina Borzuchowska z Płocka, 10) Zofja Zaremba z Schroda (Austrja), 11) Z. Kocz z powrotem z Berdyczewa, 12) Konstanty Waganowski z Petersburga, 13) Zusman Simon z Pskowa, 14) Bronisławo Żuchowska z Włocławka, 15) Antoni Piotrowski z Sompolna, 16) A. Rudnik pieczęć nieczytelna, 17) Moszek Lande z Noworadomska, 18) Kwiatkowski z Wilna, 19) K. Chostynek pieczęc nieczytelna, 20) Andrzej Tabencki pieczęć nieczytelna, 21) Skwierczyńska ze Skierniewic, 22) Michał Kzrwowski pieczęć nieczytelna, 23) Olga Rejntąl z powrotem z Petersburga, 24) Dawid Rothmil z Berlina, 25) Wawrzyszek z Borsilwerk, 26) Wertrauen z Wrocławia, 27) Ch. Czassi z Hamburga, 28) Aleksandra Michajłowna z Kolna, 29) Salini z New-Yorku, 30) Finkelsztajn z Krakowa, 31) Adolf Hilbert z wagonu pocztowego, 32) Dr. Sandomierski z Wiednia. — **Listy otwarte:** 33) Baron Lichternau z powrotem z Aleksandrowa, 34) Majer Sdoger z Iwandrodu, 35) Zofja Bułczyńska z Kowalu, 36) Auttman pieczęć nieczytelna, 37) Adolf Neümann z Turska, 38) Paulina Judsik z Pińska, 39) Hersz Jonkajzer z Międzyrzeca, 40) Antonina Krupińska z Pragi, 41) Arkuszewski z Łodzi, 42) Ludwik Fijałkowski z Sosnowic, 43) Hersz Morgensztejren z Proskurowa, 44) Franciszek Skapiński z wagonu pocztowego, 45) Berek Wejsberg z wagonu pocztowego, 46) Pinkus Baum z Podgórza, 47) G. Wejnberg z Podgórza.—**Przesyłki pod opaską:** 48) Siostry Nowakowskie z Francji.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) Antoni Teresik w Piotrkowie, 2) Piotr Karpaczew w Rosławiu, 3) Piotr Łukomski w Tursku, 4) Franciszek Schrzesonowski w Ostrołęce, 5) Justyna Korolkowa w Rosławsku, 6) Włodzimierz Kienig w Rosławsku, 7) Łukasz Wołowik w Sosnicach, 8) Judanog w Moskwie, 9) Józefie Skserula w Kozłowie, 10) Melanja Głasowaw w Borycy, 11) Albertyna Kichn w Ozorkowie, 12) Jan Hurko w Słońsku, 13) Akim Filipow w Łapach, 14) Piotr Kastmarek w Grójcu, 15) Arnim Słofien w Melitopolu, 16) Leonja Gomacelja w Elizawetgradzie, 17) Roman Kywosow w Królewcu, 18) A. Lichtner w Kaliszu, 19) Michał Bałkow w Juskowcu, 20) Aleksander Koralkow w Moskwie, 21) Wasili Damilczenko w Janówku, 22) Romuald Łuniewski w Dąbrowie, 23) Stanisław Towko w Łapach, 24) Nikapor Popow w Charkowie, 25) Michał Kozłow w Rosławiu, 26) Walenty Glanc w Paradyzie, 27) Barbara Konstantynowa w Opoczku, 28) Aleksander Jakowski w Mławie, 29) Rewul Kuter adres nie wskazany.—**Listy otwarte:** 30) Marcin Frankowski adres nie wskazany, 31) Stasiakowski adres nie wskazany. — **Przesyłki pod opaską:** 32) Paweł Lisin w Petersburgu, 33) Ludwika Anasińska w Skierniewicach, 34) Nikołaj Andrzejewski w Petersburgu, 35) Mikołaj Rynsow w Petersburgu, 36) Jakób Gordunow w Petersburgu, 37) Sylwester Ilnizki w Petersburgu, 38) Struplewski w Homlu, 39) Wojciech Kubiczek w Rudzie Guzowskiej, 40) Ludwik Zadziński w Skalbmierzu, 41) Stefan Jabłoński w Petersburgu.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: M. Szankowski ob. z Olkusza, bar. Tornau oficer z Kalisza, W. Klimkiewicz z własn. fund. ze Skierniewic, W. Jafimowicz podpułk. z Samarkandy.

Hotel Drezdeński: K. Nadgryzowski nauczyc. z Łomży, Emilja Tide żona kup. z Wilna.

Hotel Europejski: R. Goleniszczew inż. z Brześcia, M. Bogdanowicz wice-gubernator z Łomży, J Medzichowski ob. z Petersburga, F. Premele art. cyrk. z Gdańska, K. Vierecke kup. z Rygi, B. Chanenko ases. koleg. z Wiednia, A. Ozerowa ob. z Wiednia, S. Niezabytowski ob. z Wilna, J. Awdiejew kup. z Petersburga, W. Jasiński ob. z Lublina, F. Chwalibóg ob. z Kielc, A. Humnicki ob. z Kielc, H. Halpert ob. z Pas, G. Pokrowski dr. rz. rad. st. z Moskwy, O. Schauz ob. z Prus, A. Tiktin kup. z Hamburga, K. Kessler kup. z Berlina.

Hotel Krakowski: K. Disterło porucznik z Płocka, J. Mopdmiłłowicz sędz. z Rosji, J. Ladwig ob. z zagranicy, H. Bobrowski inż. z Miechowa, A. Lestbuże ob. z zagranicy.

Hotel Lipski: J. Dziubczyński krawiec z Lublina, K. Saweljew naczeln. straży ziem. z Sieradza, B. Sommer rymarz z Piotrkowa.

Hotel Niemiecki: K. Schroeder kup. z Bydgoszczy, L. Scheidler kup. z Torunia, M. Czarikow z własn. fund. z Opola, W. Steczkowski inż. z Zawiercia, H. Riesen kup z Grodna, A. Kowalski aptek. z Olkusza, A. Zipser dyr. fabr. z Białegostoku, O. Draeyer kup. z Bydgoszczy.

Hotel Paryski: W. Wołochin student z Nowo-Aleksandrji. Józefina Miller ob. z Libawy, A. Kalischer buchalt. z zagranicy, W. Górski urzęd. z Kijowa, A. Machnicki technik z Żyrardowa, K. Göppert hutnik z zagranicy. A. Hayn kupiec z Łodzi, Ch. Miller ob. z Pińska, M. Protasow kornet z Łomży, A. Kizpieżew ob. z Jarosławia, K. Hein kup. z Łodzi, A. Lubosiewicz ob. z Ożarowa.

Hotel Rzymski: J. Zaleski podporucz. z Kielc, M. Śmiełkow sędz. z Rypina, K. Jabłoński ob. z Puchał, bar. Orest Tizenhauzen urzęd. z Łodzi, E. Gliński naczel. pow. z Piotrkowa, R. Cwirko urzęd. z Mińska, I. Stankowski adw. z Radomia, R. Moritz kup. z zagranicy, J. Frejleben emeryt z Płocka.

Hotel Saski: A. Bakinowski urzęd. z Grodna, M. Chotomski urzęd. z Siedlec, A. Iliński sędz. z Dubna, B. Kosowski urzęd. z Kielc, A. Wasiljew nauczyc. z Lublina, H. Wielicki urzęd. z Płocka, S. Soroko mieszcz. z Wilna, S. Włoszek naucz. z Marjampola, J. Kudrewicz ob. z Kamieńca-Podolskiego, S. Cytowicz wolontar. w zap. armji z Petersburga, F. Starzycki ob. z Łomży, B. Martyniuk burm. z Biały, M. Schmit obyw. ze Lwowa, M. Bokszańska żona dym. kapit. z Lublina, S. Sorokiewicz obyw. z Łomży, A. Żaboklicki sędz. gmin. z Siedlec D. Ewin mieszczan. z Grodna.

Hotel Słowiański: W. Gedrodowicz z własn. fund. ze Słucka, F. Priami ob. z Łukowa, K. Sulej ob. z Pułtuska.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Emilji.*— Nadesłane nam cztery prace sz. pani zdradzają przedewszystkiem brak umiejętności zapanowania nad tematem. W ten sposób każda z nich, a głównie „Hanka" i „Wampir", są tylko—tematami, czekającemi na należyte opracowanie. Zdaje się, że sz. pani pisze zbyt pośpiesznie, kładąc główny nacisk na fabułę i pomijając lub złekka szkicując szczegóły, skutkiem czego nowelki jej i opowiadania pozostają bez wycieniowania i zaokrąglenia literackiego. Rękopisy do zwrotu. Nie powinno to zrażać sz. pani. Prace takie najlepiej gdy się odleżą. W przyszłości mogą one posłużyć, jako wyborny materjał do prawdziwych utworów literackich.

— *Pani K. w T.* — Na ogłoszeniu nic nam nie zależało; wstrzymalibyśmy je, gdyby było w liście uczynione stosowne zastrzeżenie, w przeciwnym bowiem razie druk uważamy za pokwitowanie.

— *Panu R...x.* — Oba wyrażenia są jednoznaczące i oba używane są w korespondencji, jako przyjęta forma towarzyska.

— *Panu K.* — O wystawie paryskiej *Kurjer warsz.* będzie miał jaknajdokładniejsze sprawozdania: artykuły literackie pisać będzie T. T. Jeż, dziennikarskie—Wład. Mickiewicz, informacje zaś nadsyłać nam będzie reporterja.

— *Panu A. N., melomanowi.* — Panna Russel urodziła się w miasteczku Cleveland w Ameryce północnej. Mówi po angielsku, trochę po włosku i nieszczególnie po francusku. Co do wieku panien w ogóle, a śpiewaczek scenicznych specjalnie należy być dyskretniejszym...

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 25-go kwietnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 24-go g. 9 w.	748.3	83	W	12.6	10.0
D. 25-go g. 7 r.	746.9	76	WPd	13.3	10.6
„ g. 1 pp.	746.1	35	W	22.3	17.8

W ciągu d. 24-go z. m.: Temperatura najniższa C. 11.0=R. 8.8; „ najwyższa C. 16.8=R. 13.4; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
I ospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	8 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3k. do Wilna, 2k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	8 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 14 (26 Апрѣля 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).